

Włodzimierz Lorenc

Wokół Derridy: dyskusje, spory, interpretacje

Sztuka i Filozofia 9, 215-219

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. Recenzje

Włodzimierz Lorenc

WOKÓŁ DERRIDY: Dyskusje, spory, interpretacje

Derridiana. Wybrał i opracował **Bogdan Banasiak**. Inter Esse. Kraków 1994, 291 s.

Twórczość Jacquesa Derridy fascynuje filozofów już od ponad ćwierćwiecza. W Polsce znalazła szerszy oddźwięk od połowy lat osiemdziesiątych. Stało się to możliwe dzięki przekładom ważnych fragmentów prac francuskiego filozofa oraz publikacjom kilku autorów młodszego pokolenia polskich filozofów, którzy przybliżyli nam twórczość Derridy.

Ważnym momentem tego procesu jest wydanie książki opracowanej i w dużej części napisanej przez Bogdana Banasiaka, a zatytułowanej *Derridiana*. Składa się nad nią rozmowa Christiana Descampesa z Jacquesem Derridą, trzy prace autorów zagranicznych poświęcone Derridzie (jedna z nich napisana specjalnie do omawianej pozycji) oraz wybór prac kilku polskich filozofów, którzy w większości dali się już poznać jako autorzy opracowań poświęconych twórczości francuskiego myśliciela. Kompozycja książki jest przejrzysta, zaś w sensie czysto merytorycznym pozwala ona na wejście w krąg dyskusji nad najczęściej podejmowanymi problemami związanymi z twórczością Derridy, i chyba rzeczywiście najbardziej istotnymi dla statusu jego dzieła. Przechodząc do merytorycznego omówienia recenzowanej książki postaram się przynajmniej w sposób hasłowy wskazać na te problemy, zaś później, w części polemicznej, zaznaczę kilka punktów dyskusyjnych w stosunku do poglądów w niej zaprezentowanych.

Książkę rozpoczyna wspomniana już rozmowa z Derridą pochodząca z 1981 roku. Pomysł przełożenia jej na polski wydaje mi się trafny, gdyż Derrida wypowiada się w niej zwięźle, a zarazem komunikatywnie na temat inspiracji swej twórczości, wyjaśnia m.in. jej feno-

menologiczne źródła, a także wskazuje na stosunek do Hegla, interpretuje swą główną procedurę filozoficzną, zwaną dekonstrukcją oraz pojęcie *różni*. Mówi ponadto o konsekwencjach własnej perspektywy, w tym o swym zaangażowaniu społecznym i politycznym. Rozmowa ta stanowi dobre wprowadzenie dla podjęcia wielu trudnych problemów związanych z jego poglądami.

Zamieszczone w książce teksty autorów zagranicznych poświęcone są interpretacji dzieła Derridy oraz analizie jego miejsca w dziejach historii filozofii. Oceny i krytyki pojawiają się natomiast w opracowaniach napisanych przez polskich autorów. Te ostatnie wątki wydają się szczególnie interesujące. Zanim jednak przejdę do ich omówienia, chciałbym przynajmniej wskazać na tematyczny zakres tekstów rekonstruujących i komentujących zasadnicze pomysły Derridy.

Zaczynam od tekstów autorów zagranicznych. Zamieszczony fragment książki Vincenta Descombesa pt. *Le Même et l'Autre* zawiera analizę poglądów Derridy w kontekście jego koncepcji radykalizacji fenomenologii. Autor dokonuje rekonstrukcji i interpretacji głównych idei Derridy, czyniąc to w odniesieniu do poglądów Hegla i całokształtu filozoficznej tradycji. Zatrzymuje się w szczególności na problemie tzw. końca filozofii.

Z kolei Claude Gaudin w artykule pt. *Zamknięcie tradycji filozoficznej: Derrida, eksplorator marginesów*, bada miejsce Derridy w ramach historii filozofii, a zarazem jego stosunek do tej historii. Opisuje procedurę dekonstrukcji, wskazując zarówno na jej paradoksalność, jak i oryginalność. Cennym momentem tych badań jest wskazanie na korzenie przedsięwzięcia Derridy oraz jego związki z duchem filozofii transcendentnej.

Na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, tekst Christophera Norrisa *Dekonstrukcja, postmodernizm i filozofia. Habermasa krytyka Derridy*. Spór Habermasa z postmodernizmem od kilkunastu już lat przyciąga uwagę współczesnych filozofów. Norris stara się zakwestionować argumenty Habermasa wobec Derridy, zawarte w *Der philosophische Diskurs der Moderne*, chociaż sam przyznaje się do akceptacji wielu poglądów niemieckiego filozofa. Wyraża pogląd, iż właściwie rozumiana dekonstrukcja należy do filozoficznego dyskursu modernizmu, którego Habermas chce bronić. Interpretacja Derridy przez Habermasa okazuje się jednostronna, opiera się na nieporozumieniach dotyczących statusu dekonstrukcji u Derridy, oraz bazuje na wybiórczej znajomości jego starszych prac.

Norris stara się ponadto dowieść, iż dzieło Derridy nie tylko nie stanowi unieważnienia filozofii, ale zachowuje nawet oświeceniową „czujność” — Derrida pyta mianowicie o warunki możliwości funkcjonowania krytycznego rozumu.

Dodatkową zaletą tekstu Norrisa jest przedstawienie sensu przedsięwzięcia Derridy w połączeniu z omówieniem różnorodnych odczytań jego prac (m.in. przez Radolphe’a Gaschégo i Richarda Rorty’ego). Można zatem sądzić, iż tekst Norrisa wpisuje się w zainicjowane już wokół Derridy dyskusje.

Następne teksty, pisane już przez polskich autorów, naświetlają dzieło Derridy w kontekście postmodernizmu (por. Maciej Świerkocki — *Derrida jako postmodernistyczny pismak czyli doskonałość niedoskonatości*), konfrontują filozofię Derridy z poglądami Lévinasa, czyniąc to w sposób bardzo wnikliwy i śledząc zmianę stanowisk obu myślicieli (por. Paweł Pieniążek — *U kresu obecności. Derrida a Lévinas*), wreszcie interpretują zasadnicze procedury i pojęcia twórcy dekonstrukcjonizmu (por. Bogdan Banasiak — *Dekonstrukcja — przemieszczenie metafizyki*) oraz podejmują kwestię oryginalności Derridy, drogą badania jego relacji do twórczości Heideggera i Nietzschego (por. Krzysztof Matuszewski — *Erudyta w świecie profanum*).

Na osobne potraktowanie zasługuje kwestia usytuowania Derridy w kontekście sporu humanizmu i antyhumanizmu. Problemem tym zajmuje się Andrzej Miś w artykule *O genezie współczesnego antyhumanizmu*. Umieszczenie tego tekstu w początkowej partii książki, zaraz po rozmowie z Derridą, wskazuje na zamiar, aby problematyce sporu humanizmu i antyhumanizmu nadać szczególnie ważną rolę. Odpowiada to zresztą zawartości książki, gdyż odniesienia do krytyki humanizmu przez Derridę pojawiają się w wielu tekstach (m.in. u Pawła Pieniążka, Krzysztofa Matuszewskiego i Bogdana Banasiaka). Dowodzi się w nich tego, iż z jednej strony rozumienie przez Derridę pisma stanowi radykalizację tzw. śmierci człowieka (Banasiak), zaś z drugiej, iż Derrida wciąż jeszcze „pozostaje ludzki, arcyludzki” (Matuszewski).

Artykuł Andrzeja Misia pomyślany jest szerzej, aniżeli tylko wprowadzenie do ujęcia zagadnień humanizmu przez Derridę. Rozpatruje on bowiem opozycję humanizmu i antyhumanizmu w kilku perspektywach, m.in. indywidualizmu, poglądów na naturę języka, współczesnej metodologii, psychologicznej, tzn. w odwołaniu do właściwości psychiki filozoficznych antyhumanistów. Omawia ponadto antyhumanizm

jako specyfikę kultury francuskiej, jako wyraz ideologii humanistów i jako rezultat określonych doświadczeń egzystencjalnych.

Najbardziej cenną sugestią wypływającą ze wspomnianego tekstu jest teza, iż — wbrew poglądom antyhumanistów — humanizm nie jest stanowiskiem czysto teoretycznym. Wynika stąd, iż stanowiska tego nie daje się zanegować drogą dekonstrukcji, ani w żaden inny sposób stosowany przez antyhumanistów, a odwołujący się do argumentów teoretycznych, do krytyk tzw. metafizyki obecności.

Stanowisko Andrzeja Misia nie jest może całkiem jednoznaczne, gdyż w innym miejscu swej pracy zgadza się on na traktowanie humanizmu jako określonej opcji ontologicznej i epistemologicznej (a więc w sposób teoretyczny). Nie widzi on zatem drogi wyjścia ze sporu humanizmu i antyhumanizmu. Kończy w związku z tym swój tekst pytaniem: „czy sprzeczność między humanizmem i antyhumanizmem jest nierozwiązywalna, a losem filozofa jest przechodzenie od jednego stanowiska do drugiego?” (s. 56).

Przechodząc teraz do omówienia krytyk poglądów Derridy, chciałbym zwrócić uwagę, iż taką krytyczną perspektywę wypracowuje w omawianej książce Paweł Pieniążek (we wspomnianym już artykule) i przede wszystkim Bogdan Banasiak w tekście pt. *Ostatni system. Wokół wątpliwości — próba krytyki*. Ujmując te zastrzeżenia w sposób najbardziej skrótowy, można stwierdzić, iż przedmiotem krytycznego namysłu staje się sam *status dyskursu* Derridy.

Paweł Pieniążek wskazuje, że dogmatyczne elementy poglądów Derridy mogą go usytuować w obrębie zakwestionowanej przezeń racjonalności metafizycznej. Zauważa, iż Derrida nie umie usprawiedliwić własnego dyskursu, ani rozwijanego przez siebie projektu filozofii jako czegoś, co mogłoby przeciwstawić się logocentrycznej kulturze Zachodu.

Z kolei Bogdan Banasiak zwraca uwagę na status późnego dzieła Derridy. Uważa, że paraliteracka część pracy Derridy nie stanowi pisarstwa najwyższego lotu i traktuje je jako ślepią uliczkę rozwoju jego myśli. Zauważa też, iż późne prace mają niewielkie znaczenie dla filozofii. Wskazuje ponadto na wiele niekonsekwencji Derridy, wyrażających się m.in. w zbyt poważnym tonie wyrażania się o konsekwencjach własnych dokonań, w traktowaniu siebie jako klasyka, a zatem jako profesora i intelektualisty, co wskazywałoby, iż wbrew swym deklaracjom Derrida podtrzymuje tradycyjne rozumienie roli filozofa.

Bogdan Banasiak wskazuje też na arbitralność przejścia Derridy od dekonstruowania tekstów do *rozmontowywania rzeczywistości* społeczno–historycznej. Przytacza szereg poglądów innych krytyków twórczości Derridy (m.in. Rorty’ego). Interesująca jest teza Banasiaka, iż więź Derridy z metafizyczną tradycją polega na przekonaniu o „konieczności istnienia podstaw, nieodzowności ugruntowania, założenia fundamentu” (s. 277). Niezależnie od tych zastrzeżeń, uważa on jednak „myśl różnicy” za mocniejszą teoretycznie, niż tradycyjna „filozofia tożsamości” (tj. filozofia platońsko–heglowska).

Pozwolę sobie, na koniec, wyrazić nieco wątpliwości w stosunku do tego wniosku. Wydaje mi się, iż jego przesłanką jest dość jednostronne rozumienie samej filozofii. W artykule *Dekonstrukcja — przemieszczenie metafizyki* Bogdan Banasiak pisząc o tym, że wszelka filozofia wymaga powszechnej prawomocności, wyraża przekonanie, zgodnie z którym legitymizację tę stanowić może „wyłącznie fundament, ugruntowanie, absolutny początek...” (s. 224). Tymczasem odwołanie się do źródeł cechuje przede wszystkim myśl fenomenologiczną, a wcześniej początkową myśl filozofów greckich. Idea źródłowości nie jest ani jedyną, ani bezwzględnie dominującą ideą dotychczasowej filozofii.

W pewnym stopniu zmuszony jest to zresztą przyznać i autor referowanych przeze mnie poglądów, gdy zauważa niezdolność Derridy do widzenia tego, co *widzialne* (por. s. 281). Sądzę, iż rozwinięcie tego wątku mogłoby stanowić przesłankę adekwatnej oceny znaczenia Derridy dla współczesnej filozofii.